



BIEGIEM DO WAKACJI!



Choć w szkole jest super, uczniowie szkoły podstawowej nr 13 przy ul. Chopina nie mogą doczekać się letniej laby. Już nikt nie myśli o sprawdzianach i ocenach, przecież w piątek zakończenie roku. Czas skupić się na ważniejszych sprawach. Jak upchać w walizce piłkę do nogi? Lepsze lody czekoladowe czy pistacjowe? Da się zbudować Hogwart z piasku? To są problemy na lato! Wszystkim uczniom życzymy udanych, wesołych i bezpiecznych wakacji! (dsp)

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

ABSOLUTORIUM I WOTUM ZAUFANIA



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Prezydent Marcin Pabierowski otrzymał od radnych wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu w 2024 r. - Dziękuję za poparcie i wspólną pracę na rzecz miasta. Naszym celem jest rozwój Zielonej Góry - podkreślał. **s.3**

NIGDY NIE BYŁO TAK TŁOCZNO!



I to nie skarga, to okrzyk dumy! Przez trzy dni turyści z całej Polski i zagranicy zwiedzali zielonogórskie podziemia winiarskie. Furorę robiła Sala Szeptów, czyli niedawna odnowiona miejska piwnica przy ul. Sowińskiego 3. **s.4**

EMERYT WYMYŚLA SIĘ NA NOWO



- Emerytura to piękny etap w życiu. Trzeba się tylko do tego czasu dobrze przygotować. Będąc na emeryturze trzeba przeorganizować swoje życie. Trzeba wymyślić siebie na nowo - mówi prof. Czesław Grabowski. **s.5**

PODKRĘMY TEMPO NA FINISZU



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Tylko do 30 czerwca możemy rywalizować o miano Rowerowej Stolicy Polski. Zielonogórzanie przejechali dotychczas ok. 335 tys. km. Najbardziej zaangażowani niemal nie zsiadają z rowerów. To ostatni dzwonek na włączenie się do akcji! **s.6**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Rowerowe miasto czeka na małą rewolucję



Ponad 90 proc. Holendrów ma swój własny rower. To nic innego jak codzienny środek transportu. A jak jest z naszą zielonogórską rowerową miejscnością? Gdzie są silne, a gdzie słabe punkty?

Zielona Góra ostatnio mocno kręci pedałami starając się o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Licznik bije, rywalizacja potrwa do 30 czerwca. O podium piekielnie trudno, ale nie ma co się poddawać. Rowerowych wydarzeń jest więcej. Ostatnio ulicami miasta przejechały rowerowa masa krytyczna i rajd cyklistów pod flagą Falubazu. Do tego mamy zapowiedź inwestycji drogowych z koniecznym uwzględnieniem ścieżek. Droga, a obok szlak, to ma być standard. - Naszym celem jest działanie na rzecz rozwoju i popularyzacji rowerów jako powszechnego środka transportu - to z kolei słowa wiceprezydenta Pawła Tondera.

Czyli jak nie patrzeć, dobre wiatry wieją dla rowerów, nie zbierają się żadne czarne chmury. Świetnie byłoby widzieć Zieloną Górę na liście miast najbardziej pro rowerowych, bo póki co bijemy rekordy w „usamochodowieniu”. Mamy więcej aut na głowę mieszkańca niż Nowy Jork i Berlin. Statystyki w ostatnich latach przekroczyły 750 samochodów na tysiąc mieszkańców. Dekadę temu było to 500. Jeśli więc w mieście mamy zarejestrowanych ponad 120 tys. aut, to widać, że samochodoza szybko nie ustąpi, mimo niezaprzeczalnej mody na rowery.

A jaki jest stosunek ścieżek do dróg publicznych? Dróg rowerowych w mieście mamy nieco ponad 50 km. Jest ich kilkanaście razy mniej niż dróg publicznych i wewnętrznych - ok. 700 km. Mieszkańcy żyją wśród 1120 ulic. Niewiele z nich tuż obok ma ścieżkę rowerową. Na osiedlu ciężko pod szkołę podjechać rowerem ścieżką ze znacznikiem rowerzysty. Zwykle jedziemy chodnikiem albo zwykłą asfaltową uliczką. W tym względzie widać, jak nam daleko do modelu holenderskiego czy niemieckiego z rowerem jako popularnym środkiem transportu.

Jedźmy rowerem od wielu lat, w sezonie parę tysięcy kilometrów. Wokół miasta jest masa dobrych leśnych szlaków, a do tego niepowtarzalnych dróg nadodrzańskich. To piękne drogi rekreacyjne. Wyprawy do Zatonia przez Jędrzychów (niestety w dużej części osiedla nie ma ścieżki rowerowej) lub przez Ochłę, na most nad Odrę w Cigacicach, czy na Wilkanowo i Wzgórza Piastowskie należą do najbardziej popularnych. Niekiedy ścisk na nich jak na Marszałkowskiej w Warszawie. Dojazd do nich jest już całkiem niezły, pomijając rowerostradę na Zatonie - trzeba ruchliwą drogą przebić się przez Jędrzychów. Mało to komfortowe.

W każdym razie rowerowy raj zaczyna się za rogatkami starego miasta. W środku, w śródmieściu ścieżka rowerowa to rzadki luksus. Na starówkę i deptak dojedziemy nią jedynie od ul. Wojska Polskiego (to ta wysmiewana z powodu słupów oświetleniowych na środku). Poważną komunikacyjną rolę odgrywają jedynie „zielona strzała”, „autostrada” przy Trasie Północnej i ścieżka od parku Piastowskiego do Wojska Polskiego.

Aż się prosi o więcej, w centrum miasta jeździmy zwykle po chodnikach. I nie da rady inaczej. Rowerowa Zielona Góra wciąż czeka na małą rewolucję.

CZAS NA LICZBĘ

2500

tyle razy zielonogórzanie w czerwcu wypożyczali rower miejski - w pierwszych 10 dniach po powrocie jednośladów na ulice miasta. Firma Nextbike udostępniła mieszkańcom i turystom 350 rowerów, w tym 35 z fotelikami dziecięcymi.

Czas Zielonej Góry - bezpłatny informator samorządowy
Redakcja: al. Niepodległości 10, 65-048 Zielona Góra
Redaktor naczelny: Artur Łukasiewicz
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca:
Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-213 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

Drodzy Czytelnicy!

Informujemy, że kolejny numer tygodnika „Czas Zielonej Góry” ukaże się w środę, 9 lipca.
Życzymy wszystkim udanych i bezpiecznych wakacji!

Redakcja

CZAS NA BIZNES

DOBRA POMOC ZE SŁOŃCA

Jak połączyć biznes z dobroczynnością? Zielonogórcy przedsiębiorcy z elektroenergetyki dogadali się i postawili na dachu domu placówki opiekuńczo-wychowawczej instalację fotowoltaiczną.

Zielonogórska firma Off Grid Energia działa w elektroenergetyce i odnawialnych źródłach energii. Specjalizuje się w projektach i koncepcjach branżowych, serwisowaniu, instalacjach elektrycznych, pomiarach i teledystrybucji. Czterech wspólników postanowiło podzielić się charytatywnie z mieszkańcami tym, co mają. Po głowie chodziło im założenie instalacji fotowoltaicznej na dachu jednej z zielonogórskich instytucji. Po podpowiedziach urzędników, stanęło na Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej nr 4 z siedzibą przy al. Wojska Polskiego. - To miejsce, które zapewnia opiekę i wsparcie dzieciom w trudnej sytuacji życiowej - wyjaśnia Małgorzata Łuczak, dyrektor placówki. - Naszym głównym celem jest to, by dziecko wróciło do domu.

Pomoc, gdy jest najtrudniej

To nie zawsze możliwe. Młodzi mogą zostać tu nawet do 25. roku życia, pod warunkiem, że się uczą. Trafiają tu nierzadko jeszcze przed 10. urodzinami. To ośrodek interwencyjny. Oferuje tymczasowe schronienie i pomoc w najtrudniejszych momentach. Teraz ma pod opieką 68 osób.

Podopieczni mieszkają w pięciu domkach. Właśnie na dachu jednego zainstalo-



Dominik Szymanowski, Grzegorz Kasprzak, Tomasz Nowacki i Krzysztof Łojewski poznali się w firmie, która zajmowała się fotowoltaiką. Dziś są już na swoim. Weszli w spółkę i poszerzyli działalność.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

wano panele fotowoltaiczne. Wszystko wzięli na siebie właściciele Off Grid Energia. - To nie tylko technologia, to sposób na realne obniżenie kosztów. Panele są w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie na prąd wszystkich lokatorów domku - mówi Dominik Szymanowski, jeden z szefów firmy.

Lekcja ekologii

- Staramy się, by nasi podopieczni wychowywali się w duchu ekologii i byli świadomi nowych rozwiązań - opowiada dyrektor Łuczak. - Panom należą się podzię-

kowania nie tylko za instalację, ale również cenną lekcję.

Ekipa z Off Grid Energia poznała się pięć lat temu w pracy. Okazało się, że współpracą im się układa. Kiedy ich firma zwinęła żagle, poszli na swoje. Specjalizują się w instalacjach fotowoltaicznych, pompach ciepła i nowoczesnych rozwiązaniach energetycznych. - Off Grid to z angielskiego „poza siecią”. Oferujemy technologie i systemy pozwalające uniezależnić się od rosnących cen energii i niepewności łańcuchów dostaw - wyjaśnia Grzegorz Kasprzak.

Na rynku są od trzech lat. To małe przedsiębiorstwo - dziewięć osób na pokładzie plus 30 współpracowników, projektantów, kontrahentów i podwykonawców.

Z fotowoltaiką na budynku przy al. Wojska Polskiego poszło sprawnie. Od pomysłu do finału minął miesiąc. - Trzeba też podziękować wykonawcy montażu, firmie Kryptonite Tomasz Kabza oraz Rahvolt Polska, która także wsparła ten projekt - zaznacza Krzysztof Łojewski z Off Grid Energia.

Agnieszka Hałas

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

CHERYL

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Cicha obserwatorka

Cheryl to uroczą, czarno-białą kotka o hipnotyzujących zielonych oczach i maleńkim, różowym nosku. Jest cichą obserwatorką - dokładnie analizuje otoczenie, ale nigdy nie spieszy się, by przyciągnąć uwagę. Skromna i nieśmiała, lubi delikatnie wyczekiwać, aż człowiek podejdzie pierwszy. Głaskanie za uszami to dla Cheryl prawdziwą przyjemność - wtedy zamyka oczy i cichutko mruczy, jakby przenosiła się do krainy pełnej spokoju. W chłodne noce stanie się idealnym kompanem - kocim ogrzewaczem, który chętnie utuli swojego człowieka.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

KOKO

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 e-mail: zielonagora@otoz.pl

Łasa na smaczki

Koko trafiła do schroniska oddana przez właścicieli, którzy nie potrafili się nią zająć i zapewnić jej bezpiecznego środowiska do życia. Z początku niepokorna i nieufna, potrzebuje czasu, by nawiązać głębszą więź z opiekunem. Uwielbia zabawki, szczególnie różnego rodzaju szarpaki, które z dumą niesie cały spacer. Koko jest silna, jak na psa w typie tej rasy przystało, ale raczej chodzi ładnie na smyczy. Jest też łasa na smaczki, więc z łatwością przyjdzie wspólna praca nad jej zachowaniem czy umiejętnościami.

(md)

PREZYDENT Z ABSOLUTORIUM I WOTUM ZAUFANIA

Bez niespodzianek! Na wtorkowej sesji prezydent Marcin Pabierowski otrzymał od radnych wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu w 2024 r. - Dziękuję za poparcie i wspólną pracę na rzecz miasta. Naszym celem jest rozwój Zielonej Góry - podkreślał.

Rozpoczęcie szeregu inwestycji, przemodelowanie pracy urzędu, zakrojony na szeroką skalę plan remontu dróg lokalnych, polityka senioralna oraz walka z zadłużeniem - to najważniejsze punkty raportu o stanie miasta, który prezydent przedstawił podczas sesji absolutoryjnej.

- Staraliśmy się o pozyskanie kolejnych środków zewnętrznych. Sukcesem jest ok. 180 mln zł na budowę zachodniej obwodnicy. Inwestycję należało skorygować, mój poprzednik wpisał do projektu fikcyjną dotację. Po uwagach mieszkańców Zaczysa odsunęliśmy też drogę od bloków - wyjaśniał Marcin Pabierowski.

Wśród zrealizowanych ważnych przedsięwzięć jest też m.in. termomodernizacja placówek oświaty, przebudowa schroniska dla zwierząt, nowe oświetlenie m.in. w Drzonkowie, Raculi, Kiepinie, utworzenie Branżowego Centrum Umiejętno-



- Priorytetem jest dla mnie remont dróg lokalnych. Z powodu zaniedbań poprzedników mamy ok. 300 km dróg do modernizacji. Ale nadrobimy zaległości - mówił prezydent Marcin Pabierowski.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

ści w „Budowlance”, rewitalizacja zabytkowych obiektów przy ul. Zamkowej, Reja, Moniuszki.

- Zgodnie z obietnicą uprzątnąłem teren po ekotrudzie w Przylepie. Monitorujemy sytuację. Od pożaru wykonaliśmy 164 badania

wody, 15 poborów wód podziemnych, 25 gleby - wyliczał prezydent.

Po raz pierwszy w budżecie obywatelskim znalazło się 14 projektów społecznych. Aby zaktywizować młodzież, powołano innowacyjną Urban Lab oraz przy-

wrócono Młodzieżową Radę Miasta. Przedsiębiorców wspiera Zielonogórski Integrator Biznesowy - nowa inicjatywa prezydenta. Na osiedlach uruchomiono kolejne linie autobusowe, m.in. połączenie z os. Pomorskiego do CRS.

- Priorytetem jest remont dróg lokalnych. Z powodu zaniedbań poprzedników mamy ok. 300 km dróg do modernizacji. Ale nadrobimy zaległości. W budżecie mamy na to 30 mln zł. Tak będzie też w kolejnych latach. Umowy podpisujemy „paczkami”, na 2025 r. mamy 37 takich lokalnych inwestycji - wyjaśniał Pabierowski.

Dla magistratu ważna jest też polityka senioralna. W pałacu w Starym Kisielinie w styczniu rozpoczął działalność Dzienny Dom Pobytu Senior Plus. W planach jest stworzenie Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego i Centrum Zdrowia 75+ przy ul. Gorzowskiej. Przy ul. Aliny w 2026 r. ma być otwarte Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne.

Zdaniem prezydenta dla rozwoju kultury i turystyki kluczowa jest modernizacja amfiteatru. - Mamy koncepcję i montaż finansowy. To będzie obiekt wyjątkowy

w skali województwa. Świetnie wpisze się w krajobraz odnowionego parku Piastowskiego - mówił.

Urząd w ostatnich miesiącach koncentrował się też na stanie miejskich finansów. - Udało się zmniejszyć deficyt o 11 mln zł. Mamy stabilną bazę finansową i realny plan wyjścia z zadłużenia w kolejnych latach - zapowiedział prezydent.

Jego wystąpienie wywołało debatę wśród radnych. Robert Górski dopytywał m.in. o nową strefę przemysłową, Grzegorz Maćkowiak o miejsca pracy i kwestie bezpieczeństwa. Agnieszka Chyrc chwaliła dążenie do darmowej komunikacji autobusowej. - Widać, że dużo się dzieje na biurkach projektantów. To imponujący raport - mówił Janusz Rewers.

Ostatecznie radni zdecydowali o większości przegłosowaniu absolutorium i wotum zaufania.

(mfd)

CZAS NA STYPENDIA

Nauka przyniosła wymierne korzyści

Ciężka praca i podążanie za pasją opłaciły się. W Lubuskim Teatrze zebrał się najlepszy absolwent szkół oraz laureaci i finaliści olimpiad, a także nauczyciele, którzy przygotowali ich do walki o tytuły. Wyróżnione grono otrzymało stypendia prezydenta miasta.

Dominik Skóra, ósmoklasista z SP nr 10, nie narzeka na nudę i nadmiar czasu. W tym roku szkolnym poświęcił go, by uzyskać średnią ocen 5,62.



Dominik Skóra znalazł się wśród nagrodzonych stypendiami prezydenta miasta dzięki pracy, determinacji i logistycznemu wsparciu mamy Wiolety Bartnik

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Jeśli dodać do tego treningi i mecze piłkarskie w Centralnej Lidze Juniorów - tydzień robi się krótki. Nagrodą za zaangażowanie jest miejsce na liście najlepszych absolwentów zielonogórskich szkół. I stypendium w wysokości 1500 zł.

- Intelpekt i pasję przełożyliście na sukces - zwrócił się do wyróżnionych wiceprezydent Marek Kamiński. - Stypendia to podziękowanie za trud, jaki włożyliście w naukę. Liczę, że wasze intelektualne zasoby w przyszłości realnie wpłyną na rozwój miasta.

Za każdym ze 110 stypendystów, finalistów i laureatów stoi wspierający rodzic czy

ważny nauczyciel. - Grunt to logistyka - uśmiecha się Wioletta Bartnik, mama Dominika. - Codziennie dowożę syna do szkoły z Krosna Odrzańskiego, potem na treningi lub mecze.

Wspierają również nauczyciele i dyrektorzy. - Istotne, by najpierw wyłuskać talent spośród podopiecznych. Jeżeli uzdolniony uczeń trafi na nauczyciela z pasją, mamy przepis na sukces - kwituje Leszek Masklak, wicedyrektor IV LO, który odebrał wyróżnienie od prezydenta w imieniu Agnieszki Makarskiej, dyrektorki „Lotnika”.

Na scenie Lubuskiego Teatru stanęli debiutanci i zapra-

wieni w bojach olimpijczy. Małgorzata Belica, uczennica czwartej klasy „Budowlanki”, w gronie laureatów olimpiady z wiedzy i umiejętności budowlanych znalazła się po raz trzeci. - Nie chodzi tylko o systematyczną naukę, ale o podążanie za pasją. Wiąże przyszłość z budownictwem i z przyjemnością szukam ciekawostek z tej dziedziny w książkach i sieci - opowiada.

Przed rozpoczęciem przygotowań do kolejnego olimpijskiego sezonu uczniowie mają chwilę wytchnienia - dwa miesiące wakacji. W wolnym czasie na pewno przydadzą się stypendia. (ah)

CZAS NA PRZEDSZKOLA

Miasto otwiera przedszkole specjalne

Dobra informacja dla rodziców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Od 1 września miejskie przedszkole nr 40 przekształci się w placówkę dla dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

W Zielonej Górze działa Zespół Szkół Specjalnych nr 1, ale nie ma przedszkola tego typu. Dzieci z niepełnosprawno-

ściami uczą się w placówkach z oddziałami integracyjnymi, ale nie wszystkie sobie radzą w dużych grupach w towarzystwie rówieśników, którzy nie mają takich problemów. Miasto postanowiło to zmienić.

- 1 września uruchomimy przedszkole z oddziałami specjalnymi, w tym pięknym miejscu otoczonym zielenią, przy ul. Szczekocińskiej 13 - zapowiedział wiceprezydent Marek Kamiński - To trudne, ale ważne przedsięwzięcie. Mamy sygnały od rodziców i naszych merytorycznych wydziałów odpowiedzialnych za kształcenie, że dzieci ze specjalnymi potrze-

bami edukacyjnymi potrzebują takiego miejsca dla siebie.

Jolanta Cyrankowska, dyrektorka ZSS nr 1 podkreślała, że kierowana przez nią szkoła jako jedyna w mieście zajmuje się edukacją dzieci i młodzieży z różnym stopniem niepełnosprawności intelektualnej. - W skład naszego zespołu wchodzi podstawówka i dwie szkoły ponadpodstawowe. I na tym obecnie zamyka się „krąg” edukacyjny. Brakowało najniższego szczebla, przedszkola specjalnego, do którego uczęszczająby dzieci wymagające szczególnej troski.

Krzysztof Pawelec, dyrektor MP nr 40: - Od 30 czerwca obej-



- W tym pięknym miejscu, otoczonym zielenią, 1 września uruchomimy przedszkole z oddziałami specjalnymi - mówi na konferencji prasowej wiceprezydent Marek Kamiński

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

muje funkcję dyrektora przedszkola. To będzie miejsce bezpieczne, sprzyjające dzieciom z niepełnosprawnościami.

- Dzieci wymagających szczególnej troski przybywa, przedszkole specjalne to konieczność. Rodzice będą z tego na pewno bardzo zadowoleni - przekonywała radna Krystyna Magdziarek (KO), przewodnicząca komisji edukacji rady miasta.

Nabór do przedszkola ruszy w wakacje. W pierwszym roku uruchomione zostaną dwa oddziały, grupy będą liczyły od czworo do pięcioro dzieci. Docelowo placówką utworzy osiem oddziałów. (rk)



Przez trzy dni można było odwiedzić aż 26 piwnic



Bawili się zielonogórzanie, goście z Polski i zagranicy



Unikat w skali kraju - piwnica w skarpie przy ul. Wodnej

CZAS NA DNI OTWARTYCH PIWNIC WINIARSKICH

W PIWNICACH NIGDY NIE BYŁO TAK TŁOCZNO!

Przez trzy dni turyści z całej Polski i zagranicy zwiedzali zielonogórskie podziemia winiarskie. Furore robiła Sala Szeptów, czyli niedawno odnowiona miejska piwnica przy ul. Sowińskiego 3.

To była rekordowa edycja Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Nie dość, że można było odwiedzić aż 26 piwnic, najwięcej do tej pory, to jeszcze nigdy w zielonogórskich podziemiach nie było aż tak gęsto od ludzi. - Szacujemy, że w imprezie wzięło udział około 40 procent więcej osób niż w zeszłym roku. Hotele były pełne, tak samo prywatne apartamenty. Na imprezie skorzystały restauracje, kawiarnie, wielu przedsiębiorców - mówi Bartłomiej Gruszka, prezes Fundacji Tłocznia, która organizuje Dni Otwartych Piwnic Winiarskich przy finansowym wsparciu miasta.

W czwartek, piątek i sobotę Zieloną Górę opanowali turyści z zielonymi zawieszkami na szyjach. Przyjechali z całej Polski, ale też z zagranicy. Uśmiechnięci, zmierzali od piwnicy do piwnicy.

Pani Anna z Piotrkowa Trybunalskiego do Zielonej Góry zabiera trzypokoleniową rodzinę. - Było super. Dla każ-



W imprezie wzięło udział ok. 40 procent więcej osób niż w zeszłym roku ZDJĘCIA WŁADYSŁAW CZULAK

dego coś miłego do zobaczenia w połączeniu z degustacją różnych win w przemiłej atmosferze i przy pięknej pogodzie. Polecamy Dni Otwartych Piwnic Winiarskich z całego serca. A Zielona Góra nas

zauroczyła, przepiękna - komentuje.

W piwnicach prezentowało się 39 lubuskich winnic. Furore robiła Sala Szeptów, czyli miejska piwnica przy ul. Sowińskiego 3. Kilka dni

przed imprezą skończył się jej gruntowny remont wykonywany przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Piwnicę dzierżawi Fundacja Tłocznia.

- Gościom najbardziej podobała się odsłonięta cegła,

ale też ogródek wyłożony kostką z granitu czy dwie nowe beczki, przy których chętnie się fotografowali - mówi Katarzyna Żelazna. Winnica Żelazna prezentowała się w Sali Szeptów razem z winnicą Kinga.

Wśród wydarzeń towarzyszących były winobusy, koncerty, spacerki winiarskie, spotkania czy kiermasz rękodzieła. Olbrzymim zainteresowaniem cieszył się pokaz filmu o Zielonej Górze sprzed 100 lat. Odbył się w historycznej piwnicy Ernsta Mühle w parku Sowińskiego. Widzów było tak dużo, że wielu z nich nie zmieściło się w przepastnej przestrzeni. Po pokazie Tomasz Czyżniewski, nasz redakcyjny kolega, opowiadał o miejscach, które wcześniej pojawiały się na ekranie (czytaj też na str. 8).

- Myślimy o zorganizowaniu kolejnego pokazu - mówi Beata Grelewicz, dyrektorka Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, w których zbiorach znajduje się film.

Nowością było zbieranie pieczętek z piwnic. Kto odwiedził wszystkie, mógł włożyć folder z pieczętkami do urny przy pomniku Bachusa. W sobotę wieczorem odbyło się losowanie nagrody głównej - dożywotniego karnetu na Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Była też nagroda specjalna ufundowana przez prezydenta Marcina Pabierowskiego - kolacja dla dwóch osób w Palmiarni z degustacją produktów regionalnych i zestaw miejskich pamiątek.

Zwycięzczynią okazała się pani Joanna z Komarowa w Zachodniopomorskiem. Do Zielonej Góry zabrał ją mąż, wyjazd był prezentem-niespodzianką.

- Dni Otwartych Piwnic Winiarskich to świetna promocja miasta i jego tradycji, szansa dla rozwoju gospodarki. Wspaniale patrzeć, jak impreza się rozwija - mówi prezydent Pabierowski.

Szymon Płóciennik



Tym się chwalimy! Miejska piwnica Sala Szeptów po remoncie robi wrażenie!



Sala Szeptów słynie z doskonałej akustyki. Okazuje się, że stworzona jest też do tańca!

EMERYT WYMYŚLA SIĘ NA NOWO

- 50-latkom radzę, żeby oswajali się z myślą o odejściu z pracy. Bo to nieuniknione. Zadbali o zdrowie, żeby być naprawdę szczęśliwymi emerytami - mówi Czesław Grabowski, przez 35 lat szef Filharmonii Zielonogórskiej.

Sylvia Sałwacka: - Robił pan karierę na Śląsku i nagle postawił pan na Zieloną Górę. Dlaczego?

Czesław Grabowski: - Pierwszy etat dostałem w Operze Śląskiej w Bytomiu jako pianista. Miałem wtedy 22 lata, studiowałem jeszcze. Kolejny - na akademii muzycznej w Katowicach. No, i tak to się zaczęło. W 1986 roku Szymon Kawalla, były szef Filharmonii Zielonogórskiej dał mi znak, że jest konkurs na nowego dyrektora. Zachęcał mnie: „orkiestra fajna, miasto fajne, same plusy”. W porównaniu do śląskich miast Zielona Góra wydała mi się świetna. Mała, zielona, blisko lasy, jeziora. Złożyłem papiery. Przepracowałem w Filharmonii Zielonogórskiej 35 lat.

- Nie uważa pan, że za długo?

- To jest dobre pytanie. Teraz, z perspektywy emeryta, myślę, że ma pani rację. Chyba nikt tak długo w Polsce nie był szefem filharmonii jak ja.

- To przez pracoholizm?

- I wieczne marzenia. Wciąż wymyślałem nowe projekty i chciałem je osobiście dokończyć. Pracowałem nie tylko długo, ale też dużo. W zasadzie zawsze na dwóch etatach: jako szef, dyrygent, nauczyciel. W końcu uznałem, że należy z tym skończyć i przejść na inny tryb. Pomogła mi w tym paradoksalnie pandemia COVID. Koronawirus, lockdown spowodowały, że przestaliśmy koncertować. I musiałem „wyhamować”.

- Jak taki pracoholik jak pan odnajduje się na emeryturze?

- Świetnie! Śniadanie jem o siódmej, zawsze to samo - jajko na miękko, paróweczka, biały ser i herbata. Potem żona jedzie do pracy w filharmonii. A ja wskakuję jeszcze na godzinkę do łóżka. Jak żona wychodzi z domu, Grabowski wychodzi z łóżka. Toaleta, gimnastyka na rozruch i już jestem gotowy do działania.

O 11.00 piję kawę, często na mieście, z przyjaciółmi. Należę np. do tajemnego klubu, który spotyka się w każdy czwartek. Nie powiem w jakiej kawiarni, powiem tylko, że w centrum. Nie powiem też, kto należy do tego klubu, zdradzę jedynie (śmieje się - red.), że prof. Czesław Osękowski. Spotkamy się, rozmawiamy, żartujemy, wyklócamy. Nie zawsze może jest mądrze, ale zawsze ciekawie.

- Na co jeszcze ma pan teraz czas?

- Na słuchanie muzyki. Ostatnio nadrabiam zaległości z Carla Marii von Webera. Czytam. Obecnie Wiesława Myśliwskiego. I się zachwycam. Myśliwskiego czytałem pierwszy raz. Kupiłem wszystko co napisał. A jak przeczytałem Myśliwskiego, wezmę się za „Człowieka bez właściwości” Roberta Musila. Tę książkę czytałem jako 30-latek, zawsze chciałem do niej wrócić.

Wciąż dużo komponuję. Dużo też spaceruję. Codziennie - bez względu na pogodę - staram się zrobić co najmniej sześć tysięcy kroków. To są zazwyczaj spacer w poedyndkę. Lubię powlóczyć się sam ze sobą, z własnymi myślami.



Prof. Czesław Grabowski urodził się 1946 r. w Sosnowcu. Przez 35 lat kierował Filharmonią Zielonogorską. Wcześniej pracował m.in. w Operze Śląskiej i Państwowym Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk”. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach (klasa kompozycji prof. Bolesława Woytowicza, dyplom z wyróżnieniem w 1973 r.). Ukończył też studia dyrygenckie na Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie prof. Jana Hawela.

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- O czym pan wtedy myśli?

- O całym świecie. Jadę do lasu za miasto, bo nie lubię spacerować po mieście. Albo w okolicy Świdnicy. Mamy tam niewielką, uroczą działkę letniskową. Kocham Morze Bałtyckie. Co najmniej raz w miesiącu jedziemy więc też z żoną na parę dni do Międzyzdrojów. Latem, zimą. Na to też nie miałem wcześniej czasu.

A teraz mam czas, żeby zjeść na przykład razem z żoną obiad w domu. Celebruję ten moment. Cieszą mnie drobiazgi, zwykłe codzienne

czynności, z których składa się życie.

- I nie tęskni pan za filharmonią?

- Samo odejście z filharmonii nie było dla mnie wielką tragedią, gdzieś tam po policzku poleciała oczywiście łezka. Ale ja z natury jestem racjonalistą, nie żyję wspomnieniami. Choć wspomnienie mam cudowne.

Emerytura to piękny etap w życiu. Potrzebny człowiekowi. Trzeba się tylko do tego czasu dobrze przygotować.

- Jak? Co by pan poradził współczesnym 50-latkom?

- Żeby się już powoli oswajali z myślą o odejściu z pracy. Bo to nieuniknione. Zadbali o zdrowie, bo żeby być szczęśliwym emerytem, trzeba być zdrowym emerytem. Trzeba też dbać o przyjaciół. Nie chodzi o to, żeby się „uwić” na ludziach. Raczej o to, żeby mieć z kimś lojalnym i serdecznym kontakt, nie zamknąć się w czterech ścianach.

Będąc na emeryturze trzeba przeorganizować swoje życie. Trzeba wymyślić siebie na nowo.

- Panu się to udało?

- Nie zapesządzaj.

- I nie zdarza się panu już pracować?

- Incydentalnie. W tym roku mam zaplanowanych pięć koncertów symfonicznych. Razem z Jarosławem Skorulskim z urzędu miasta pracujemy właśnie nad organizacją Festiwalu Ogrody Kultury w Zatoniu.

Przez jakiś okres byłem też szefem zielonogórskiej rady seniorów. To był wspaniały czas. Porwaliśmy się na nieprawdopodobną rzecz: każdy mógł do nas przyjść ze swoim problemem. Ze skargą na sąsiada, lekarza, zarząd osiedla albo żeby się po prostu wygadać. Odwiedzili nas setki osób. Wiele udało się pomóc. Postanowiłem jednak przekazać pałeczkę innym.

- I co pan robi z wolnym czasem?

- Pójdę na długi spacer.

Wodne szaleństwo

Wystartował sezon letni na kąpielisku H2Ochla! A to oznacza, że czynne są już wszystkie atrakcje. Można poszaleć na różnokolorowych zjeżdżalniach i popływać w basenie z wyznaczonymi torami, najmłodszych cieszy splash park i wodny plac zabaw. Czynny jest też minigolf z 18 dołkami, park linowy o długości 200 metrów, tor przeszkód, kort do padla i boiska do rozgrywek plażowych. Kąpielisko otwarte jest w poniedziałki od 13.00 do 20.00, od wtorku do piątku w godz. 11.00-20.00, w soboty i niedziele od 10.00 do 20.00. Cennik biletów wstępu dostępny jest na stronie www.mosir.zgora.pl. (dsp)

CZAS NA ZWIERZĘTA

Powitajcie Igielkę!

Nasza mała ursonka amerykańska, która przyszła na świat w minizoo ma już imię! Poznajcie Igielkę - uroczego i przyjaznego gryzonika, który lubi wspinać się po drzewach, nocne aktywności i towarzystwo. Ursonka zyskała imię dzięki zielonogórzanom. Dziękujemy za zaangażowanie i liczne propozycje, które napłynęły. Wśród nich to właśnie Igielka bezapelacyjnie pokonała konkurentów. Spośród 377 głosów oddanych na profilu FB urzędu miasta i „Czasu Zielonej Góry” aż 216 trafiło na konto Igielki. W najbliższym czasie urząd miasta skontaktuje się z autorami zwycięskiego imienia, a było ich aż 28! (um)

CZAS NA PIKNIK NAUKOWY

Urodziny z eksperymentami

Centrum Nauki Keplera świętuje 10. urodziny! Dlatego tegoroczny 9. Piknik Naukowy będzie wyjątkowy, bo pełen jubileuszowych atrakcji. Spotykamy się w sobotę, 28 czerwca, w godz. 12.00-17.00 na deptaku przed ratuszem. Fascynujący świat nauki poznamy poprzez atrakcje i aktywności w czterech strefach tematycznych: kosmos, przyroda, eksperyment i partnerzy. Na scenie głównej zobaczymy pokazy doświadczeń naukowych. W tym dniu będzie można też odwiedzić Centrum Przyrodnicze i Planetarium Wenus (obowiązuje bezpłatne bilety wstępu i określone godziny wejść). Więcej informacji na www.zok.com.pl. (dsp)

CZAS NA STYPENDIA

Nagrody za talent i ciężką pracę

Są młodzi i utalentowani, wszystko przed nimi. Stypendia twórcze i artystyczne miasta trafiły do rąk dziesięciorga zielonogórzan.

Marcin Mielcarek wyróżnia się na tle dziesiątki stypendystów. Jest najwyższy i najstarszy. Ma 29 lat, ale w wiekowych widełkach, które są wymogiem do dostania twórczego i artystycznego stypen-

dium, mieści się doskonale. Górna granica to 35 lat. Piśsze od kiedy pamięta, zaczynał w podstawówce. - Na poważnie zrobiło się dopiero na początku studiów, wtedy pojawiły się pierwsze publikacje - opowiada. Na koncie ma dyplom na polonistycę UZ, Wawrzyn Literacki za powieść „Skoczek”, wygraną w konkursie literackim o tematyce zielonogórskiej. Teraz pracuje nad nowelą. - Będzie o męskości w dobie kryzysu - zdradza.

Pozostała dziewiątka artystyczną ścieżką idzie nieco krócej. Najmłodszy stypendysta mają zaledwie 10 lat. Na-



Julia Sinicka i Aleksander Piłat zatańczyli dla uczestników uroczystości

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

grody w wysokości 5 tys. zł zostały przyznane w pięciu kategoriach: muzyka, literatura, teatr, sztuki plastyczne i taniec. Wśród wyróżnionych znaleźli się: pianista Wiktor Pelc, gitarzysta Krystian Sozański, saksofonistka Karolina Lachowicz, skrzypaczka Hanna Krzyśków, poetka Daria Walusiak, aktor sceniczny i filmowy Leon Siatecki, tancerzka para - Julia Sinicka i Aleksander Piłat oraz twórca grafiki komputerowej Borys Pilaczyński.

- Dziękuję, że wybraliście Zieloną Górę na miejsce swojej twórczości. To stypendium to nasz sposób, by po-

wiedzieć: „Róbcie dalej to, co kochacie” - mówił wiceprezydent Marek Kamiński.

- Za każdym z młodych twórców stoi rodzic, który dmucha w żagle - podkreślała radna Joanna Malon.

Rzeczywiście, w sali ślubów w ratuszu nie brakowało dumnych mam i ojców. Jak dostrzec, wydobyć i pielęgnować zdolności dziecka? - Trzeba mieć szczęście, by spotkać inspirujących instruktorów - opowiadała Aleksandra Siatecka, mama stypendysty Leona. - Przydaje się również cierpliwość i dużo wsparcia.

(ah)

PODKRĘĆMY MOCNIEJ TEMPO NA SAMYM FINISZU!

Tylko do poniedziałku, 30 czerwca, możemy rywalizować o miano Rowerowej Stolicy Polski. Zielonogórzanie przejechali dotychczas ponad 335 tys. km. Najbardziej zaangażowani praktycznie nie zsiadają z rowerów. To ostatni dzwonek na włączenie się do akcji tych, którym jednoślady zapodziały się być może gdzieś w garażu.

Po trzech tygodniach rywalizacji Zielona Góra plasowała się na trzecim miejscu w kategorii miast od 100 do 200 tys. mieszkańców. W „generalce” to 14. lokata. W tym roku o puchar rywalizuje łącznie 56 miast.

Na torze z żużłowcami

W minioną sobotę sporo kilometrów do rankingu wpadło za sprawą siódmej edycji Falubazowego Rajdu Rowerowego. Wyruszyć spod taśmy u boku prawdziwych żużłowców, to nawet na rowerach świetna sprawa! Żółto-biało-zielony peleton w liczbie ok. 600 osób, mimo upału przejechał 10 km głównymi ulicami miasta - ze startem i metą przy W69. Pomiedzy kibicami jechali: Andrzej Huszcza Jarosław Hampel, Rasmus Jensen, Damian Ratajczak, Oskar Hurysz, Michał Curytek i prezes klubu Adam Goliński. - Mało kto ma okazję wejść na tor, a co dopiero po nim jeździć - przyznał sternik zielonogórskiego klubu. Na mecie wszyscy otrzymali „falubazowe” okolicznościowe medale.

Za sprawą właśnie takich inicjatyw wpada najwięcej kilometrów do rankingu. Dotychczas aplikację „Aktywne miasta” podczas jazdy rowerem odpaliło na smartfonach ponad 1800 osób. Najaktywniejsza jest Mirosława Jabłonka, sołtyś Raculi, która niemalże nie schodzi z roweru. W trzy tygodnie przejechała ponad 3 tys. 300 km. To pierwsze miejsce w indywidualnym rankingu zielonogórzan. - Setkę robię rano, a 50 lub więcej kilometrów pod wieczór. Jestem zdeterminowana, jakbym chodziła do pracy - śmieje się Jabłonka, która na finiszu zachęca wszystkich do założenia aplikacji i do-

By powalczyć o kilometry do rankingu miast, trzeba zainstalować i włączyć na smartfonie podczas jazdy aplikację „Aktywne miasta”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ORGANIZATORÓW

MOŻESZ KRĘCIĆ NA ROWERZE MIEJSKIM

Mamy pierwsze statystyki dotyczące funkcjonowania Zielonogórskiego Roweru Miejskiego obsługiwanego przez Nextbike Polska. Po 10 dniach było blisko 2,5 tysiąca wypożyczeń. Najwięcej na stacjach przy ulicach: Wyszyńskiego/Wiśniowa, 1 Maja („zielona strzała”) oraz Dworcowa (dworzec PKP). Najmniej rowerów pobrano ze stacji przy Muzeum Etnograficznym (skansenie).

Wiemy też, jakie trasy cieszą się największą popularnością roweru miejskiego. Są to: Batorego/Zamoyskiego do Odrzańska (Czarkowo), Batorego/Obywatelska do Odrzańska (Czarkowo) oraz 1 Maja („zielona strzała”).

Jak to było rok temu? W czerwcu 2024 r. odnotowaliśmy 13 tys. 424 wypożyczenia. W tym roku ruszyliśmy trochę później, więc musimy gonić wynik. Pogoda sprzyja!

Również na rowerze miejskim nie zapominajcie włączyć aplikacji „Aktywne miasta”.

(rsp)



Pogoda sprzyja - czas wsiadać na rowery!

FOT. VISIT ZIELONA GÓRA

(mk)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

Na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572),

zawiadamiam

o wydaniu w dniu 12 czerwca 2025r. decyzji nr 4/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej ul. Racula - Profesorska w Zielonej Górze.

Działki przeznaczone pod pas drogowy drogi gminnej klasy D (ul. Racula-Profesorska):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 37/11 obr. 0044,

Teren niezbędny do przebudowy drogi gminnej klasy D (ul. Racula-Jaśminowa):

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr 482 obr. 0044,

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji, w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Podgórnej 22 w Departamencie Rozwoju Miasta, pokój 516 w godzinach pracy Urzędu (najlepiej po wcześniejszym umówieniu telefonicznym - nr tel. 68 45 64 516) oraz uzyskać wyjaśnienia w sprawie telefonicznie lub drogą mailową (K.Frydrychowska@um.zielona-gora.pl).

CZAS NA KOMUNIKATY

Utrudnienia na drogach

• W celu przyspieszenia prac przy przebudowie wiaduktu zachodniego w ciągu ul. Zjednoczenia do końca lipca przejazd pod wiaduktem ul. Dąbrowskiego będzie zamknięty. Pozwoli to sprawniej i bezpieczniej wykonać elementy wiaduktu i przebudować Dąbrowskiego. Prosimy kierowców o zachowanie ostrożności.

• W poniedziałek (23 bm.) rozpoczęły się prace remontowe sieci wodociągowej na ul. Zacisze od ronda Haliny Lubicz do wysokości sklepu Lidl, trzeba liczyć się z czasowymi utrudnieniami w ruchu. Remont zakończy się pod koniec lipca, ma na celu zmniejszenie awaryjności istniejącej sieci wodociągowej. (rk)

ŻUŻEL

NAJWAŻNIEJSZE MECZE PRZED NAMI

Po raz pierwszy w tym sezonie Stelmet Falubaz osiągnął 50 punktów na swoim torze. Wygrana 50:40 nad Krono-Plastem Włókniarzem Częstochowa przy W69 była jednocześnie piątym triumfem z rzędu w PGE Ekstralidze. Ewentualne zwycięstwo w najbliższą niedzielę byłoby wielkim krokiem w kierunku pierwszej czwórki.

Zielonogórzanie zmierzają się 29 czerwca na Motoarenie z Presem Grupą Deweloperską Toruń. Rywal w minionej kolejce bardzo ucieszył naszych kibiców, bo wygrał w Grudziądzu z Bayersystemem GKM-em 46:44. - Będziemy chcieli walczyć o jak najlepszy wynik, a najlepiej o zwycięstwo. Toruń w ostatnim czasie jedzie fenomenalnie, ale my tam też dobrze się czujemy i mam nadzieję, że pokażemy moc - zapowiada Przemysław Pawlicki, kapitan Stelmetu Falubazu, który w meczu przeciwko częstochowianom zdobył 11 punktów. Przed rokiem zielonogórzanie przegrali w Toruniu po zaciętej końcówce 44:46. Taki wynik, ale na korzyść Falubazu, padł w 2017 roku. Tyle że wtedy zielonogórzanie mieli w swoich szeregach Patryka Dudka. To on był bohaterem Falubazu wspólnie z Piotrem Protasiewiczem, bo w ostatnim wyścigu ich szarżę prze-



Najwięcej punktów dla zielonogórzan przeciwko Włókniarzowi zdobył Leon Madsen (kask czerwony) - 13+1

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYŃSKI.PL

chyliły szalę na korzyść zielonogórzan.

Nieco krócej, bo niespełna sześć lat Falubaz czekał, by wreszcie u siebie pokonać częstochowian. Włókniarz w niedzielę dotrzymywał kroku przez sporą część meczu, ale Falubaz

miał więcej argumentów. Cichym bohaterem mógł się czuć Jonas Knudsen. Duńczyk zanotował 6+1 w pięciu startach, zaliczył swój najlepszy występ w PGE Ekstralidze, jednocześnie była to też największa zdobycz formacji U-24 w drużynie

zielonogórzan w tym roku. - Niesamowite uczucie, bardzo się cieszę, właściwie to jestem w siódmym niebie - mówił po meczu uśmiechnięty od ucha do ucha Knudsen.

- W końcu mamy punkty z pozycji U-24 - cieszył się

też Piotr Protasiewicz, dyrektor sportowy. Tonował jednak nastrój: - Pamiętamy, że dorobek podreperowaliśmy dwoma dwumeczami z Rybnikiem i Częstochową. Teraz przed nami bardzo trudne pojedynki.

Niedzielnny mecz w Toruniu rozpocznie się o 17.00. „Anioły” to jedyna jak dotąd drużyna, która potrafiła pokonać mistrzów Polski Orlen Motor Lublin. Trzech toruńskich zawodników ma średnią powyżej 2 pkt. na bieg. Rewelacyjny sezon jedzie Dudek, od którego wyższą średnią ma tylko Bartosz Zmarzlik. - Nie podpalamy się i robimy swoje. Zobaczmy, jak to wszystko będzie wyglądać - uspokaja Jarosław Hampel, ostatni z obecnych zawodników Falubazu, który jechał w barwach zielonogórzan także w zwycięskim meczu na Motoarenie osiem lat temu. (mk)

WEEKEND KIBICA

FUTBOL AMERYKAŃSKI

• **sobota, 28 czerwca:** Polska Futbol Liga, KFA Wataha Zielona Góra - Tychy Falcons, 13.00, stadion przy ul. Botanicznej

ŻUŻEL

• **niedziela, 29 czerwca:** 10. kolejka PGE Ekstraligi, Pres Grupa Deweloperska Toruń - Stelmet Falubaz Zielona Góra, 17.00

KOSZYKÓWKA

• **niedziela, 29 czerwca:** Orlen Zastal 3x3 - Mistrzostwa Zielonej Góry, od 10.00, pl. Bohaterów

BIEGI

• **sobota, 28 czerwca:** II Cross Zielonogórski - Parszywa 12 - Odwrot, 12.00 (12 km); II Cross Zielonogórski - Parszywa 12 - Nocą, 21.00 (12 km), błonia przed amfiteatrem
• **niedziela, 29 czerwca:** XIII Cross Zielonogórski - Parszywa 12 - Kultowa, 10.00 (12 km), błonia przed amfiteatrem

*** Kolejna weekendowa rozpiska wydarzeń ukaże się we wrześniu.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Radosny futbol

Stadionem przy ulicy Sulechowskiej zawiądnął w miniony weekend młodzieżowy futbol. W turnieju Purple Cup w kategorii do 12 lat wzięło udział 16 zespołów.

Do Zielonej Góry zjechało po osiem polskich i zagranicznych zespołów, w tym tak znane kluby jak Sporting Lizbona, AC Torino, Legia Warszawa, Lech Poznań i Pogoń Szczecin. Walczyły też dwa

zespoły Akademii Piłkarskiej Macieja Murawskiego, która była organizatorem turnieju.

Stadion przez dwa dni kipiał życiem. To był radosny futbol. Walczono jednocześnie na czterech boiskach, gorąco dopingowano swoje ekipy, a wśród kibiców można było spotkać choćby Naniego, słynnego portugalskiego piłkarza (złoty medalista ME w 2016 roku, 112 występów w reprezentacji swego kraju), który przyjechał wraz ze Sportingiem Lizbona - w szkółce gra jego syn.

Turniej był świetnie zorganizowany, wszystko przebiegało bez zakłóceń. Zespo-



Na zdjęciu start Akademii Piłkarskiej Macieja Murawskiego (szare stroje) ze Sportingiem Lizbona

FOT. MARCIN KRZYWICKI

ły grały podzielone na dwie grupy. Potem cztery najlepsze wystąpiły w grupie „złotej” o miejsca 1-8, pozostałe w „srebrnej” o lokaty 9-16. W ten sposób wszystkie ekipy rozegrały po 14 spotkań. - Mamy już doświadczenie w organizacji takich turniejów - powiedział prezes APMM Maciej Murawski. - Udało nam się zaprosić solidne zespoły zagraniczne i cztery najlepsze polskie akademie. Żeby coś takiego dobrze funkcjonowało, pracuje spora grupa ludzi na czele z naszą dyrektorką Olą Grzelczyk, która odpowiada za sprawy organizacyjne. Wielką ro-

botę wykonują nasi trenerzy. W sumie gra tu ponad 300 dzieciaków. Trzeba ich nakarmić, zapewnić dobre warunki pobytu. To duże wyzwanie. A nasze zespoły mogą zmierzyć się z dobrymi ekipami i zobaczyć jak wyglądają na tle innych.

- Dla wielu chłopców to pierwsza tak duża impreza w życiu - dodał trener APPM Tomasz Skrzypczak. - Ten turniej jest po to, by chłopcy nabierali doświadczenia.

Wygrała Pogoń przed Lechem i Legią. APMM zajęła 10. miejsce, APMM II - 16. (af)

KOSZYKÓWKA

Basket w centrum

Koszykówka w wydaniu 3x3 w Zielonej Górze to nic nowego. Z nami majowa runda kwalifikacyjna mistrzostw kraju. W niedzielę, 29 czerwca, impreza odbędzie się w samym sercu miasta!

Orlen Zastal 3x3 - Mistrzostwa Zielonej Góry będą rozgrywane na boisku, które stanie obok pomnika na pl. Bohaterów. Organizatorem wydarzenia jest koszykarski Orlen Zastal Zielona Góra. W turnieju weźmie udział

12 drużyn. Są jeszcze ostatnie wolne miejsca, zapisy prowadzone są online, na stronie: www.play.fiba3x3.com. W turnieju będą mogli wziąć udział również zawodnicy poniżej 18. roku życia. - Mam nadzieję, że mieszkańcy nie zapomnieli o koszykówce, dlatego chcielibyśmy trochę o sobie przypomnieć - informuje Katarzyna Marciniak, prezeska Orlenu Zastalu, która zachęca, by na turniej wybrać się całymi rodzinami, zwłaszcza że w planie są także atrakcje i animacje dla dzieci. Większość drużyn pochodzi z naszego miasta, ale przyjazd zapowiada m.in. ekipa z Kołobrzegu. Początek o 10.00. (mk)

SZACHY

Rywalizowali na Torwarze

Drużyna ze szkoły podstawowej nr 2 wzięła udział w XI Turnieju Finałowym ogólnopolskiego projektu „Edukacja przez szachy w szkole”.

Reprezentacja SP 2 drużynowo zajęła 20. miejsce na 72 szkoły startujące w zawodach. W imprezie brało udział 715 uczestników. Zmagania odbywały się na warszawskim Torwarze. Impreza podsumowała sezon szachowy dla uczniów

klas 1-3 szkół podstawowych. Rywalizowano w sześciu kategoriach. Indywidualne lokaty zielonogórzan: Filip Bajon, kl. 1b - 16 miejsce/142 uczestników; Antoni Zubał, kl. 1b - 43/142; Elżbieta Janik, kl. 1d - 17/48; Aleksy Bik, kl. 2a - 37/200; Jakub Musielak, kl. 2a - 105/200; Konstanty Kordek, kl. 2a - 114/200; Rozalia Jackiewicz, kl. 2a - 42/75; Szymon Żalejko, kl. 3a - 71/172; Wojciech Stankiewicz, kl. 3b - 27/172; Karol Dąbek, kl. 3d - 78/172; Zuzanna Baraniecka, kl. 3d - 44/78; Julia Musielak, kl. 3a - 45/78. Trenerem i opiekunem drużyny jest Joanna Solan. (oprac. mk)



SP 2 reprezentowało 12 zawodników

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

100 LAT TEMU NA WZGÓRZU BRANIBORSKIM

Za nami pokaz filmu o Grünbergu, którego premiera odbyła się 100 lat temu. Duży fragment poświęcony był fabryce Deutsche Wollenwaren Manufaktur, czyli powojennej Polskiej Wełnie. Mogliśmy zobaczyć unikatowe zdjęcia. Wszystko w scenerii piwnicy winiarskiej Ernsta Mühle w parku Sowińskiego.

- Czyżniewski! Znowu wybrałście za małą salę. Ledwo znalazłam wolne miejsce siedzące - moja żona również się tam wybrała. Bez patelni, ale z kieliszkiem, bo pokaz odbył się w ramach Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Tłum widzów nie zmieścił się w największej piwnicy. Zainteresowani stali w przedsiönku.

- Premiera filmu odbyła się w styczniu 1925 r. My dzisiaj pokazujemy zdigitalizowane fragmenty filmu, które ocalały - tłumaczyła Beata Grelewicz, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, które wraz z Fundacją Tłocznia zorganizowało pokaz. Po nim opowiadałem o Grünbergu pokazanym na filmie.

Film o fabryce

Duży fragment filmu poświęcono wielkiej fabryce włókienniczej Deutsche Wollenwaren Manufaktur, czyli powojennej Polskiej Wełnie. Film kręcono jesienią 1924 r. Pełna para działała fabryka po lewej stronie ul. Wrocławskiej (patrząc od centrum). Widzimy tłum robotników idących do pracy i wracających do domu.

Tymczasem, po drugiej stronie ulicy, na tyłach starej fabryki Försterów, kończyła się budowa nowego zakładu. Ten fragment filmu nie przetrwał. Pozostał jedynie napis, że trwa budowa...

Na filmie możemy prześledzić cały proces produkcyjny. Jednak fabryka to nie wszystko. W tamtej epoce wielkie kombinaty nie zajmowały się tylko produkcją. Dbały o stworzenie dobrych warunków swoim pracownikom. Na zdjęciach widzimy zakładowe kasyno i zakładowe przedszkole. Jednak najciekawsze jest fabryczne osiedle mieszkaniowe. Zbudowano je wzdłuż dzisiejszej ul. Braniborskiej i Pięknej.

Miasto ogród

Realizowano ideę miasta ogrodu - budowano skromne osiedla robotnicze na obrzeżach. Każda rodzina miała swój niewielki dom położony na stosunkowo



Kadr z filmu ukazujący obelisk ku czci poległych pracowników (po prawej)
ZE ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZG



Fabryka przy ul. Wrocławskiej (Focus Mall). W 1936 r. przeniesiono tutaj obelisk poświęcony poległym pracownikom.



Fabryka przy ul. Wrocławskiej została zburzona w 1936 r.



W 1902 r. na wzgórzu swój dom postawił winiarz Ernst Franke
ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ



Pokaz filmu w piwnicy winiarskiej Ernsta Mühle w parku Sowińskiego
FOT. WŁADYSŁAW CZULAK



Zakładowe przedszkole

ZE ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZG

dużej działce, gdzie można było uprawiać warzywa i hodować zwierzęta. Takie miasto-wieś.

Osiedle robotnicze na Hirtenbergu, czyli na wzgórzu pomiędzy dzisiejszą ul. Lwowską i Braniborską, zaczęto budować w 1918 r. Wcześniej były tam tylko ogrody i winnice. Te tereny wykupiła spółka powołana przez Deutsche Wollenwaren Manufaktur i to ona postawiła większość domków.

Najczęściej były to niewielkie domy. Na parterze sypialnia, kuchnia, łazienka w przybudówce. Często wyznaczano miejsce na chlewik. Na piętrze dwa niewielkie pokoje. Obowiązkowo ogród.

W ciągu kilku lat, jak zaznaczono w filmie, powstały mieszkania dla 104 rodzin.

Na Wzgórzu Luizy

Najpiękniejszy widok na miasto rozpościerał się ze Wzgórza Luizy (dzisiaj ul. Krzywoustego). Na początku wieku było to wzgórze porośnięte winoroślą. To na nim w 1902 r. postawił swój piękny dom winiarski Ernst Franke, właściciel winiarni nieopodal kościoła św. Jadwigi.

To miejsce spodobało się również twórcom filmu. Jednak nie ze względu na dom Ernsta Franke. Widzimy mężczyznę spacerującego obok jasnej ściany. Dla właścicieli DWM to było ważne miejsce - 17 czerwca 1923 r. na wzgórzu ustawiono pamiątkowy obelisk z nazwiskami 113 pracowników firmy, którzy polegli podczas pierwszej wojny światowej.

Stał w tym miejscu jeszcze ponad dekadę. Fundatorzy uznali, że jest to miejsce zbyt mało ekspozycyjne. W 1935 r. przy ul. Wrocławskiej rozpoczęto burzenie starych, niepotrzebnych budynków fabrycznych z XIX wieku. W ich miejsce powstały skwery. Na jednym z nich 1 maja 1936 r. odsłonięto obelisk przeniesiony z osiedla zakładowego. Pomnik nie przetrwał. Dziś w tym miejscu jest stacja benzynowa.

Tomasz Czyżniewski